

Deficyt pielęgniarek

Data publikacji: 18.08.2006 0:00



brak zdjęcia

Szpital Śląski w Cieszynie znalazł sposób, jak sobie poradzić z brakiem dostatecznej liczby pielęgniarek. Zatrudnia tzw. pomoce pielęgniarskie, które odciążają wykwalifikowaną kadrę.

*- To dla szpitala dobre rozwiązanie. Osoby te przechodzą tylko krótkie szkolenia, mają też -co w naszej sytuacji finansowej nie bez znaczenia - niższe uposażenia od wykwalifikowanej pielęgniarki - mówi Danuta **Błahut-Zaleska**, dyrektor ds. opieki zdrowotnej Zespołu Zakładów Opieki Zdrowotnej w Cieszynie.*

W cieszyńskim szpitalu pracuje około 400 pielęgniarek. To jeszcze nie dramatycznie mało, ale jak przyznaje **Ewa Kielar**, naczelnia pielęgniarka, należy spodziewać się, że ta liczba wciąż będzie maleć. *- Pielęgniarki są podkupywane przez szpitale z najbliższych okolic. Każde wykwalifikowane ręce są dzisiaj na wagę złota. Nasz szpital nie jest w stanie zaproponować lepszych uposażeń, dlatego pielęgniarki, otrzymując lepszą ofertę z innych placówek, nawet przez chwilę się nie wahają.*

Pomoce pielęgniarskie, po ukończeniu specjalnego kursu, mogą pracować przy czynnościach higieniczno-sanitarnych. - Odciążają pielęgniarki przy myciu pacjenta i jego karmieniu. *To spora pomoc - podkreśla E. Kielar. W ubiegłym roku sześć pielęgniarek z cieszyńskiego szpitala wyjechało na Zachód za chlebem. - W tym roku wszystkie, które złożyły wypowiedzenia, zdobyły lepsze posady w polskich szpitalach. Ten rok jest także rekordowy, jeśli chodzi o kobiety, które odeszły bądź odchodzą na wcześniejsze emerytury. O wiele chętniej z tego korzystają, niż w latach ubiegłych - mówi naczelnia pielęgniarka.*

- Czekałam 15 lat na lepszą płacę i na poprawę warunków pracy. Mam już dość, ale mam też zbyt wiele lat, aby wyjeżdżać za granicę i rozpoczynać wszystko od początku - zwierza się jedna z pielęgniarek, pragnąca zachować anonimowość. - To przykre, że w naszym kraju praca pielęgniarki jest tak niedoceniana. Za odpowiedzialną i ciężką harówkę płacą nam grosze.